Numer 56. Lwów dnia 9. Marca 1871 — Czwartek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajen ya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Dankiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 9. marca.

Dwie sprawy zajmują dziś przeważnie ogólną uwagę. Konferencye z Czechami i zakaz święcenia uroczyście w stolicy austryackiej zwycięztw pruskiego oręża. Co się tyczy konferencyi czeskich to w tej mierze nie mamy jeszcze żadnego namacalnego rezultatu a jedynie niektóre zapiski jakie w wiedeńskich znajdujemy dziennikach rozświecają nieco tę sprawę. Według *Tagbl* konferencye już się ukończyły i pozostały bez skutku; według *Morg. Post* rozchodziło się tutaj o wstąpienie Riegera do przedlitawskiego gabinetu; zdaniem *Fremdb.* pogadanki te ograniczyły się tylko na osobie Riegera i miały na celu należyte zbadanie sytuacyi. W pogadankach tych sformułowano obopólne stanowisko, przyczem sfery rządowe miały oświadczyć, iż stanowisko deklarantów jest nie do przyjęcia, konstytucya bowiem może być uważaną jedynie za podstawę porozumienia.

Dzienniki centralistyczne i prusofilskie pienią się ze złości z powodu zakazu uroczystego obchodu zwycięztw niemieckich. A przecież akt ten był wypływem konieczności politycznej, bo w państwie gdzie tak wyraźnie w czasie całej wojny ścierały się dwa stronnictwa: jedno niemieckie całem sercem sprzyjające Prusom, drugie złożone z szczepów słowiańskiego i madziarskiego, niosące całą swą sympatyę nieszczęśliwej Francyi, w państwie takiem rząd powinien o ile możności usuwać to wszystko, coby mogło dać powód do wzajemnego rozdrażnienia.

Gdyby rząd pozwolił na demonstracye obozu prusofilskiego, strona przeciwna starałaby się także zamanifestować swe gorące sympatye, z tąd powstałyby niesnaski na zewnątrz, nie zdolne przyspieszyć tak koniecznej zgody na wewnątrz. W Wiedniu miano zakaz powyższy z powszechną powitać radością.

Z Wiednia telegrafują, że Smolka, Stratimirowicz, Costa i Rieger mieli d. 6. bm. naradę, względem przyprowadzenia do skutku zjazdu Słowian austryackich Z powodu pogłoski, że delegaci polscy wezmą udział w tym kongresie, pisze stara *Presse* „Polskie koło deputowanych podobnemi skokami federalistycznemi swojego prezesa, oddala się coraz bardziej od stronnictwa konstytucyjnego Smolka jest pierwiastkiem złego *(das böse Prinzip)* sejmu lwowskiego i planami swemi przyprawia kraj swój o ostatek sympatyi, jakie Galicya posiada u Niemców austryackich."

Co się nas tyczy wstrzymujemy się od sądu o tym zjezdzie aż do chwili, gdy dojdą nas w tej mierze więcej szczegółowe, więcej pewne wiadomości.

Konferencye z powołanymi do Wiednia namiestnikami mają li tylko na celu informowanie się względem opinii w pojedyńczych krajach i względem skuteczności i doniosłości zmian w ordynacyach wyborczych — a na zapytanie delegacyi polskiej przez p. Grocholskiego ministerstwu zadane, co gabinet sądzi o rezolucyi? p. Hohenwarth odpowiedział, że nie obeznał się jeszcze dokładnie z tą sprawą i prosi o cierpliwość.

Wydział rekrutacyjny Izby niższej rady Państwa odbył dn. 7. bm. swe posiedzenie. Uchwalił on, aby za podstawę do obliczenia cyfry tegorocznego poboru wziąć konskrypcyę ludności z r. 1869. Smolka zapowiedział wotum mniejszości, żądające, aby podstawą tego obliczenia był stan ludności z r. 1857. Na zapytanie, jaką liczbę rekrutów rząd zażąda, minister obrony krajowej odpowiedział wymijająco. Rozprawy nad projektem ustawy rekrutacyjnej odroczone zostały.

Wybory poznańskie do parlamentu niemieckiego, wiadome są dotąd: w Poznaniu i powiecie poznańskim Władysław Niegolewski, 7621 głosami, przeciwnik jego Kennemann miał 5753 głosów; w Śremie wybrany Napoleon Mańkowski 10.628 głosami, przeciwnik jego Lehmann otrzymał 3008 głosów; w Rawiczu książę Roman Czartoryski o 2000 głosów otrzymał więcej od kandydata niemieckiego; w Bydgoszczy nikt nie otrzymał większości; Kurnatowski miał 3092 głosów, t. j. trzecią część głosujących, reszta głosów padła na czterech Niemców; wybór przeto ściślejszy nastąpi 14go marca.

Dnia 6. marca biora Zgromadzenia narodowego w Bordeaux mianowały 15tu komisarzy, którym polecono sformułować zdanie o wniosku postawionym w sobotę, tyczącym się sprawdzenia wszystkich kontraktów liwerunkowych zawartych z rządem od czasu rozpoczęcia wojny. Komisarze oświadczyli, iż przedewszystkiem rzecz ta należy do sądów, które postępować będą bez żadnego względu na osoby. W biórach podczas rozpraw nad przeniesieniem rządu i zgromadzenia narodowego, najsprzeczniejsze objawiały się zdania. Przedstawiano Paryż, Bordeaux, Blois, Fontainebleau, Orleans, Tours, Wersal i St. Germain-en-Laye. Najwięcej zastanawiano się nad tem, czy zgromadzenie narodowe ma pozostać w Bordeaux, czy też przenieść się do Wersalu, jak to wnieśli Garnier-Pagès i Duports, albo wreszcie wrócić ma prosto do Paryża. Sądzą, że większość izby oświadczy się za Paryżem. W przeciwnym razie deputowani paryscy wzięliby może dymisyę. Thiers nie oświadcza się stanowczo za żadnem zdaniem, lubo osobiście jest za przeniesieniem do Paryża.

Gabinet angielski został zagrożony przesileniem. Childers podał się do dymisyi, a miejsce jego zajmie Göschen, którego posadę otrzyma Stansfeld, a w jego miejsce Baxter, w miejscu zaś Baxtera, Lefebre.

Traktat pokojowy i Zgromadzenie narodowe.

Bordeaux 2. marca.

Dzień wczorajszy, to dzień smutku, to pomnik żałoby w dziejach Francyi. Na wczorajszem to bowiem Zgromadzeniu uchwalono niezmienną większością głosów, przychylić się do punktów ugodnych, podyktowanych przez Bismarka, i tem samem abdykować ze stanowiska, jakie dotąd Francya jako pierwszorzędne zajmowała mocarstwo.

W przeświadczeniu o wielkiej doniosłości owego posiedzenia, podajemy tutaj bliższe tegoż szczegóły

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie w pół do 2giej. Imieniem komisyi zabrał głos jako sprawozdawca p Lefranc. W pośród głębokiego milczenia rozwijał on wnioski powzięte przez komisyę, a to po wysłuchaniu tych osób, które układały się o pokój Rząd domaga się poparcia ze strony Zgromadzenia, zawieszenie broni bowiem przedłużone do 12. b. m., mogłoby być w niepomyślnym razie wypowiedzianem już 6. b. m. Przez sam wzgląd na położenie Paryża, potrzebną jest szybka i stanowcza decyzya. Punkta przedugodne są już wiadome, a komisya proponuje przyjęcie takowych bez żadnej zmiany. Choć ustępstwa terytoryalne są dla Francyi straconym, niepowetowanym ciosem, to przecież konieczność wymaga, aby je przyjąć. Wszystko zrobiono, co tylko dało się zrobić dla uratowania sytuacyi Nie będziem mieli Metzu, ale pozostanie nam Belfort (senzacya). „W każdym razie musimy się jeszcze do tego zgodzić na obsadzenie jednej części Paryża, okupacya ta jednakże ograniczy się na drobnej części stolicy francuskiej. Nieszczęścia jakie spadają dziś na naszą ojczyznę, to owoce błędów, za które obwiniać nas nie można. Honor Francyi został nienaruszonym (Ironiczne zaprzeczenia). Europa sądziła żeśmy już zwalczeni do ostatka, bezbronni, bezsilni, tak źle atoli jeszcze nie jest. W przyszłości Francya naprawi straty dzisiejsze, a dokaże coś podobnego z pewnością, gdy nauczy się z nabytych doświadczeń umiejętnie korzystać i z jednej strony unikać będzie zamętów rewolucyjnych, z drugiej nie zechce się rzucić w objęcia cezaryzmu (poruszenie).

Głos. Hańba tym, co nam go sprowadzili.

Drugi głos. Hańba tym także, co nie umieli nas prowadzić na wroga.

V. Lefranc Położenie nasze jest bolesne, ale jakżeż możem się od niego uchronić? Czyż mamy podjąć na nowo walkę, aby uratować honor tych, co nam zgotowali tak okropną niedolę? Czyż w takim razie nie narazilibyśmy znów nie tylko honor Franc i? Lub mamyż rozwiązać ręce nieprzyjacielowi i apelować do sądu i poczucia Europy? Czyż nie znaczyłoby to tyle, co wydać Paryż i całą Francyę na pastwę nielitościwego najazdu? Wolno wam nieratyfikować traktatów i dalej prowadzić nieszczęsną walkę; jeśli tak uczynicie oddacie Paryż na pastwę okupacyi, a Francya jęczyć będzie pod jarzmem inwazyi. Bogu tylko wiadomo, jak straszne nieszczęścia mogłyby się z tego wywikłać. Co bądź się stanie, Francya nie przestanie wypełniać swej misyi (ironiczne wykrzyki). Komisya radzi przeto jeszcze raz przyjęcie traktatu pokojowego.

Na trybunę wstępuje E. Quinett. Oświadczywszy, że całe swe życie poświęcał naukom historyi Prus i Niemiec zapytuje się, czy pokój jest jedyną kotwicą i przychodzi do tego wniosku, iż honor i przyszłość Francyi domagają się odrzucenia podobnego pokoju. Nie jeden naród w opłakańszem znajdował się położeniu, a przecież podniósł się z upadku. Dotąd ograniczali się Prusacy na okupacyi ziemi francuskiej, na okupacyi gwałtownej i bezprawnej. Zdobycz była tylko rabunkiem, stanie się odtąd jednakże, gdyby traktat został przyjętym, prawem uświęconem przez Zgromadzenie narodowe. Prusy pragną, aby Francya własną dobiła się ręką i tworzyła niejako przedmurze Niemiec. Prusy pragną naród francuski rozkawałkować za pomocą Zgromadzenia wyszłego z łona Francyi. Oto jest plan feudalny, nowe prawo! Alzacya i Lotaryngia tworzą nierozdzielną część Francyi, a ta nie ma prawa przemawiać do mieszkańców tych prowincyi: Dziś jesteście Francuzami, jutro będziecie wyrokiem Prusaków, Niemcami. Niemcy nie mają prawa zabierać francuskich prowincyi i dla tego jestem przeciw traktatowi.

Bamberger deputowany z departamentu Mozeli zaklina reprezentantów aby odrzucili traktat pokojowy, będący niejako wyrokiem śmierci dla Francyi. Niechcę długo się rozwodzić, chwila bowiem obecna nie pozwala na to. Jedynym człowiekiem — są jego słowa coby z lekomyślnością podpisał podobny traktat jest Napoleon III, którego nazwisko powinnoby po wieczne czasy jaśnieć na pręgierzu. (Oklaski ze wszystkich stron Izby).

Zgromadzenie całe pod silnem zostaje wrażeniem. Conti (b. sekretarz Napoleona) protestuje i spieszy ku trybunie; hałas wzmaga się, ze wszystkich stron wołają: „do porządku". Jedni żądają aby Bamberger mówił dalej, drudzy domagają się głosu dla Contiego. Jakiś głos woła: Oskarzony ma głos! Po dłuższem dzwonieniu udaje się prezydentowi przywrócić porządek.

Bamberger ustępuje głos Contiemu, który tak przemawia: Słowa, jakie zamierzam wypowiedzieć nie będą wszystkim do smaku, wypowiem je jednakże śmiało i bez zarumienienia. Niespodziewałem się ażeby w tak boleśnych, tak przygniatających rozprawach, znalazło się miejsce na namiętne wybryki, i ubliżające przemowy z jakiemi popisują się niektórzy panowie, którzy tak dobrze jak ja złożyli cesarstwu przysięgę. (Ogromne wzburzenie).

Langlois i Rochefort rzucają się ku trybunie.

Głos: Nie traćmy czasu na rozprawach o Napoleonie, pomnijmy, że oczy Europy dziś na nas są zwrócone. Conti: Ja sam jestem tego zdania, że należy pokój zawrzeć, ależ czemu w obec tak ważnego aktu nie pozwolicie mi wynurzyć mego wewnętrznego przekonania. (Dosyć, dosyć, to jest bezczelność). Conti rozprawia dalej wśród piekielnego hałasu; ku trybunie pospieszają Bamberger i W. Hugo. Prezydent oświadcza, że dozwoli mówić Contiemu, jeśli tenże zechce się trzymać ściśle w granicach toczących się debat.

Bethmont. Wnoszę aby rzecz całą załatwić formalnem głosowaniem o detronizacyi Napoleona III. (brawo).

Conti opuszcza trybunę, a po zawieszeniu posiedzenia na pół godziny odczytuje następujący wniosek:

„Zgromadzenie narodowe potwierdza wśród ciężkich okoliczności, w jakich znajduje się ojczyzna i w obec niespodziewanych protestów i zastrzeżeń usunięcie Napoleona III i jego dynastyi, jakie już wypowiedzianem zostało ogólnem głosowaniem i czyni go odpowiedzialnym za klęski, inwazyę i rozkawałkowanie Francyi" (ogromne długotrwające oklaski).

Gavini deputowany z Korsyki dopada trybunę, opuszcza ją atoli, gdy Thiers domaga się głosu.

Thiers: Moi panowie! Doradzałem wam zawsze politykę pokoju i pojednania. Każdy z was zrozumie owe milczenie, jakie zachowaliśmy w obec przeszłości, jednakże na dniu gdy przeszłość ta sama narzuca się krajowi, który radby o niej zapomnieć, musimy przeciw niej z silnym wystąpić protestem. Książęta Europy twierdzili, — a słyszałem to z własnych ich ust, że Francya pragnęła wojny. Jest to kłamstwo (oklaski ze wszystkich stron) Wam, którzy stajecie w obronie upadłego rządu, ciskam w oczy słowa prawdy i pozwalam wam mówić. Zamierzacie podnosić zasługi, jakie spłynęły ze strony cesarstwa na Francyę. Dobrze, i dlatego upraszam, aby Zgromadzenie zechciało dać posłuch tym panom. Moi panowie, pomniemy na to, że wprawdzie nie jesteśmy Zgromadzeniem konstytuującem ale wszechwładnem (souverain). Od lat dwudziestu po raz pierwszy dopiero wybory odbyły się we Francyi swobodnie. Jeżli żądacie zamknięcia dyskusyi, macie prawo decydować w tej mierze, jeśli zaś nie, posłuchajcie cierpliwie tych, którzy pragną się usprawiedliwić a my im odpowiemy. (Przeciągłe oklaski).

P. Louis Blanc prosi o głos.

Kilka głosów żąda zamknięcia.

Prezydujący podaje propozycyę p. Targé pod głosowanie. Wszyscy deputowani powstają z zapałem. Oklaski ze wszystkich stron się podnoszą; przy sprawdzeniu czterech tylko, czy pięciu deputowanych powstało. (Nowe oklaski). P. Bamberger dziękuje Zgromadzeniu za jego sympatyę dla Alzacyi, i wyraża nadzieję, że ono odda sprawiedliwość tej prowincyi. Mowca nie będzie odwoływać się do wspomnień historycznych; chce on tylko podnieść kwestyę prawa. Jesteśmy pod rządami republiki, nie zaś monarchii, a republika popełniła by samobójstwo gdyby potwierdziła przedłożony projekt. Zresztą idzie tu jeszcze o pogwałcenie prawa międzynarodowego. Któż zapobieży temu pogwałceniu? Kto zabroni nieprzyjacielowi żądać jutro więcej niźli żąda dzisiaj?

Czyliż możemy i powinniśmy przyjmować i potwierdzać ową nieustanną groźbę dla Francyi? Nie, Francya nie może opuścić Alzacyi. Nie może przystać na otworzenie bram swych nieprzyjacielowi, zwłaszcza po heroicznem poświęceniu się Strassburga. Idzie tu o wybór między hańbą i abdykacyą. Zgromadzenie nie zechce zapomnieć o zasadniczych obowiązkach sprawiedliwości. A zresztą, kończy mowca, sąd potomności was czeka.

P. Wiktor Hugo prosi o głos. Cesarstwo, powiada on, dopuściło się podwójnego ojcobójstwa: pierwszy raz w 1851 a drugi 1871. W ciągu dziewietnastu lat Francya znosiła hańbę rządów cesarskich, i wśród dotkliwych naszych boleści, spotkała nas jeszcze najdotkliwsza próba teraz, gdyśmy słyszeli jak jąkano obronę cesarstwa, tu w obec Zgromadzenia.

Kilka głosów: To sprawa już osądzona. Mowca stwierdza jednozgodność Zgromadzenia i dodaje: Paryż jest w tej chwili pod groźbą dział pruskich. Nie ukończono nic jeszcze i Paryż oczekuje a my reprezentanci jego, my, którzyśmy podczas tych ostatnich pięciu miesięcy żyli jego życiem, mamy prawo przedstawić wam jego wolę. Paryż waleczny zadziwiał w ciągu pięciu miesięcy świat cały. W ciągu pięciu miesięcy więcej on zdobył sławy, niżeli jej utracił w przeciągu dziewietnastu lat cesarstwa. On jeden, stawiał czoło najazdowi.

Trzykroćstotysięcy ojców familii zmieniło się w żołnierzy i strzegło wałów znosząc głód, zimno i wszelkiego rodzaju cierpienia. Czyż trzeba je wyliczać? Paryż rozpięty na krzyżu (sic) krwawi się cały. Miasto to dumne jak Rzym, stoiczne jak Sparta, którego Prusacy zdobyć nie mogli, poruczyło nam posłannictwo przydające mu jeszcze sławy. Poruczyło nam bowiem abyśmy głosowali przeciw rozczłonkowaniu ojczyzny. Paryż przenosi swoje zniszczenie, ale nie zniesie zniszczenia kraju. Paryż przygotowany jest na śmierć, lecz nie na hańbę. Poruczył nam byśmy podnieśli Francyę w przekonaniu Europy.

Idzie tu Europie o to, aby się dowiedziała czy się ma stać znowu feudalną, teokratyczną i mili-

tarną. Bo w tym roku Soboru i rzezi..(!) (Szmer i oklaski.) Mowca poczyna mówić o papieżu gotyckim (pape gothique), który pragnie odżyć teraz. (Protestacye i wołania: do porządu!) Jeżeli dzieło gwałtu, nieubłagany pokój się dokona, dokona się zguba Europy.

Istnieć będą odtąd dwa tylko groźne narody: jeden dla tego że będzie zwycięzcą, drugi, bo zwyciężonym zostanie.

Z tych dwoch narodów, jeden będzie miał cesarstwo, to jest służebnictwo, żołnierskie jarzmo, barbarzyństwo koszar. karność wszędzie; będzie miał parlament miarkowany uwięzieniami mowców; cesarza z układem wojskowym a prawem bożem (? cezara byzańtyjskiego i germańskiego zarazem; mowa tego narodu ograniczona i skrępowana, światła nigdzie a wszędzie ciemności. Drugi naród będzie miał oświatę, swobodę, republikę, prawo nie boże (!?), ale wolność trybuny, wolność prasy, wolność sumienia. tę podstawę wielkiego postępu ?, będzie patronem uciśnionych plemion (oklaski) i podczas kiedy Niemcy ugną czoła pod despotycznem jarzmem, Francya skronie swoje uwieńczy koroną wszechwładnego narodu (!).

Z tych dwóch narodów, któryż zasługuje na litość? Obydwa. Wolno Niemcom cieszyć się swojem szczęściem ze zdobyczy dwóch prowincyi. My ich żałujemy, bo to naród pognębiony nikczemniejszem jeszcze jarzmem, niżeli cesarstwo. Nigdy nie będą mogły one chlubić się ze swoich zwycięztw. Czyliż Turcya posiadała Ateny? Czyliż Austrya posiadała Wenecyą? Czy Hiszpania posiada Kubę? Czy Anglia posiada Gibraltar? Czy Rosya posiada Warszawę? (poruszenie). Nie. Zdobycz jest grabieżą! Zdobycz jest faktem.

Ale fakt nie opiera się na prawie Cokolwiekby nastąpiło Alzacya i Lotaryngia pozostaną francuskiemi, a co do Francyi ona nie zapomni o swoim obowiązku nakazującym jej zachować te prowincye. W Strassburgu są dwa posągi: statua Guttenberga i posąg Klebera. Dwa głosy podnoszą się z tamtąd; jeden żąda byśmy niedali gnębić oświaty, drugi byśmy niedozwolili jarzmić Rzeczypospolitej.

Mówią nam o rezygnacyi, mowią o błędach, jakie Francya popełniła, mówią o niewinności Prus. Prusy niewinne? Kto się ośmieli to twierdzić? Są one zwycięzkie, tak! Ale nie zdołają zgnębić Francyi. W teraźniejszości — może; ale w przyszłości — nigdy! Niema ręki, którąby bezkarnie mogła pochwycić rozpalone to żelazo, które się zowie Francyą. Zniszczenie Francyi przez Prusy, byłoby pognębieniem teraźniejszości i przyszłości przez przeszłość? Czyliż to jest mozliwem? (Dok. nast.)

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 2. marca.

W sprawie przeniesienia stolicy królewskiej do wiecznego miasta zaszły jakieś przeszkody. Faktycznie nie zajęto dotąd żadnego klasztoru, choć głośno o tem mówią, że 26 klasztorów padnie ofiarą konfiskaty; zaniechano przytem przeniesienia senatu do Collegio Romano i ograniczono się na zabudowaniu pocztowem; wszystko to jednakże zostaje w zawieszeniu, a kto wie czy w chwili, gdy list ten odbierzecie nie zajdą wypadki napełniające smutkiem nie tylko serca katolików, lecz każdego prawego człowieka. Jezuici cierpią najwięcej, ich to bowiem obwiniają o wpływ na Ojca św., który jak dąb silny nie da się ugiąć burzom i nawalnicom i mężnie stawia czoło nadciągającym bezustannie przeciwnościom.

Znowu w tych dniach znieważono w kilku miejscach przenajświętszy Sakrament. *Osservatore Romano* wylicza kilka wypadków podobnej bezbożności.

Hr. Arnim już nas porzucił pozostawiając w rękach bawarskiego ministra Tauffkirchen swe urzędowanie Odjeżdżając oświadczył wyraźnie, że powróci, i że nieobecność jego będzie bardzo krótką. We Florencyi zażądał on wszystkich aktów parlamentarnych odnoszących się do kwestyi papieskiej i zabrał je ze sobą: po co to wszystko, trudno dziś wyrozumieć. O osławionych rękojmiach jakbądź one wypadną, nikt nie chce ani wiedzieć, a zaprawdę trzeba by być albo zaślepionym, albo obłąkanym aby je pojmować na seryo: we Florencyi nikt o nich nie myśli na seryo, cóż dopiero w Rzymie!

Dziś wręczył hr Tauffkirchen Ojcu św pismo króla Wilhelma, w którem tenże zawiadamia Stolicę apostolską o przyjęciu nowej godności.

O odjeździe bądź to Papieża, bądź kardynała Antonellego nie przestają pisać nasze dzienniki; dotąd atoli, o ile nam wiadomo, gadaniny te żadnej nie mają podstawy. Ojciec św. w najlepszem znajduje się zdrowiu i wygląda czerstwo. Dowody miłości i czci powtarzają się codziennie i to ze wszystkich stron. W przyszłą niedzielę przyjmować będzie deputacyę austryackich katolików.

Nędza w Rzymie sroży się w sposób zastraszający a nieobecność cudzoziemców, pozostawienie bez kawałka chleba tylu urzędników, stagnacya w handlu, wydalenie się kilkadziesiąt rodzin arystokratycznych poczyna wydawać zgubne owoce Ulice roją się żebractwem, a wszystkie drzwi oblęgane są przez nędzarzy. Liczba urzędników, którzy odmówili przysięgi, wynosi w tej chwili 1486 głów. Ojciec św. udziela im małe zapomogi. 56 oficerów gwardyi narodowej wolało zrezygnować z swych stopni, pożegnać się z swym mundurem, niżeli składać przysięgę najezdniczemu rządowi. W skutek ubytku tylu oficerów rewie gwardyi przedstawiają widok najkomiczniejszy pod słońcem Stary jenerał Lopez, wielce zasłużony w rewolucyi r. 1830., komendant gwardyi narodowej nie posiada się ze złości patrząc się na niezgrabne ewolucye poruczonej sobie garstki, a z piersi jego wydzierały się bezustannie wyrazy które więcej jak rubaszne spadały na głowy niezgrabiaszów. Obecni oficerowie nie mogli tego słownika najdosadniejszych przekleństw żołnierskich przenieść cierpliwie na sobie i wysłali deputacyę do ks. Humberta aby zaprotestować przeciw wyrażeniom jenerała. Oświadczyli że albo jen. Lopez usuniętym zostanie, albo oni wszyscy porzucą służbę. Książe kazał do siebie zawołać ks. Dorię przyczem uchwalono udzielić radę staremu jenerałowi, aby zechciał sam podać się do dymisyi. co też się i stało. Kto go zastąpi — nie wiadomo.

Obłożona ciężką słabością królowa hiszpańska, uprosiła sobie u Ojca św. drogą telegraficzną błogosławieństwa, które papież natychmiast raczył jej przesłać

Wszystko, co nas dochodzi z Hiszpanii, świadczy o panującem tam wzburzeniu i o największych niebezpieczeństwach na jakie wystawioną jest nowa dynastya.

Przegląd polityczny.

Francya. W onegdajszym numerze zamieściliśmy punkta przedugodne między Francyą a Niemcami zawarte w Wersalu dnia 26. lutego 1871 Dziś akt ten cały znajdujemy w *Journal officiel* Na wstępie wymienieni są pełnomocnicy stron kontraktujących, jako to: naczelnik władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuskiej Thiers, minister spraw zagranicznych J. Favre z jednej strony; z drugiej zaś hr. Otto Bismark-Schönhausen kanclerz cesarstwa niemieckiego, minister bawarski spraw zagranicznych hr Bray-Steinburg, prezes rady ministrów Badenu Juliusz Jolly; nie ma zaś wymienionego ministra wirtemberskiego. Akt ten podpisany jest tylko przez Thiersa, Favra i Bismarka. Dołączony zaś jest do niego następujący dodatek:

Gdy królestwa bawarskie i wirtemberskie, oraz w. księstwo badeńskie wzięły udział w obecnej wojnie jako sprzymierzency Prus, a teraz stanowią części cesarstwa niemieckiego, przeto podpisani przystępują do niniejszej umowy w imieniu swoich monarchów.

Wersal 26. lutego 1871 r.

Hr. *Bray-Steinburg*, bar. *Wächter*, *Mittnacht*, *Jolly*.

(Mittnacht i Wächter są ministrami wirtemberskimi)

Tegoż samego dnia podpisaną została przez Bismarka, Thiersa i Favra, następująca umowa tycząca się przedłużenia rozejmu, tudzież chwilowej i częściowej okupacyi Paryża:

Między podpisanymi opatrzonymi pełnomocnictwem Cesarstwa niemieckiego i Rzpltej francuskiej, zawartą zostła następująca umowa:

Art. 1. Celem ułatwienia ratyfikacyi punktów przedugodnych pokoju dziś zawartych między podpisanymi, rozejm ułożony umowami z d 28. stycznia i 15. lutego, przedłuża się do d. 12. marca.

Art. 2. Przedłużenie rozejmu nie stosuje się do art. 4go umowy z d. 28. stycznia, i ten zastąpiony będzie następującym warunkiem, na który podpisani zgodzili się:

Część miasta Paryża wewnątrz obwarowań objęta Sekwaną, ulicą Faubour St Honoré i Avenue des Ternes, zajętą zostanie wojskami niemieckiemi, których liczba nie przekroczy 30,000 ludzi. Sposób zajęcia oraz rozporządzenia względem rozmieszczenia wojsk niemieckich w tej części miasta, będą uporządkowane za porozumieniem się dwóch wyższych oficerów obu armij, a przystęp tam wojsk francuskich i gwardyi narodowej zbrojnej wzbroniony będzie podczas okupacyi.

Art. 3. Wojska niemieckie wstrzymają się na przyszłość od rozkładania kontrybucyj w pieniądzach w zajmowanych okolicach. Kontrybucye tej kategoryi, które nie były jeszcze złożone, zostają z prawa uchylone; te zaś, któreby były zapłacone później przez nieznajomość niniejszej umowy, po winny być zwrócone. Przeciwnie zaś władze niemieckie nie przestają wybierać podatków skarbowych w okolicach zajmowanych.

Art 4 Obie strony kontraktujące zachowują sobie prawo wypowiedzenia rozejmu, począwszy od d. 5. marca, według woli swojej i z terminem trzech dniowym, dla ponowienia kroków wojennych, jeśli to ma nastąpić.

Spisano i stwierdzono w Wersalu, d. 26. lutego 1871 r.

Bismark, A Thiers, Jules Favre.

— Z Paryża piszą do *Gaz Nar*. Zajęcie się kraju losem emigracyi, zamanifestowana przez niego solidarność z wychodźtwem, zrobiła tutaj wielkie wrażenie, wywołała serdeczną radość. Pierwszy zasiłek z kraju już nas doszedł. Krakowski komitet wsparcia nadesłał kilkanaście tysięcy franków. Wezwani do rozdawnictwa pp. Wołowski, Gałęzowski, Januszkiewicz i Ruprecht (Zaleski Bronisław wyjechał z Paryża) dobrali jeszcze pp Kwiatkowskiego i Rustejkę i razem mają zająć się rozdziałem ofiar między potrzebujących. Pieniądze nadesłane przez *Dzien. Pozn.* zostały również oddane temu komitetowi. O przesyłce składek zebranych przez *Gaz. Nar.* odebraliśmy tylko zawiadomienie, pieniądze jeszcze nie nadeszły. Rozdawnictwem ich zajmie się komitet naukowej pomocy, którego trzej członkowie Ruprecht, Kwiatkowski i Rustejko są powołani do rozdziału pieniędzy, nadesłanych z Krakowa.

Pomoc udzielona dziś emigracyi jest czynem wielkiej dobroczynności, bieda bowiem tu między zamieszkałą Polonią jest strasznych rozmiarów Wychodźcy i przed oblężeniem nie obfitowali w dobrobyt, kto zaś miał jakiś fundusik, ten przez ostatnie kilka miesięcy musiał go zmarnować. Obecnie dostarczają wprawdzie produktów pokarmowych, ale z tego mogą korzystać osoby tylko mające gotówkę. Emigracya zaś możnaby powiedzieć nie jest w lepszem jak dawniej położeniu, bo dawniej pozbawieni pożywienia, korzystać mogli z ogólnych urządzeń — dziś przeciwnie. Brak gotówki nie pozwala zadowolnić potrzeby. Choroby aś, wypływające z używania nędznych pokarmów, grasują prawie ogólnie między naszymi rodakami. Jak wielką jest u nas nędza dowodzi to, iż w pierwszych dniach lutego kartofel jeden kosztował jeszcze franka, i był to prezent ładny, jeśli kto dał komuś dwa lub trzy kartofle.

O ruchu pośród emigracyi pomyślne mogę donieść wam wiadomości — upadek ducha u Francuzów nie oddziałał źle wcale, przeciwnie możnaby powiedzieć, rozbudził życie.

Zawiązane temi dniami „Koło wychodźcze“ zamiast programatów, wyznań politycznej wiary, dziesiątkowych organizacyj, odezw, manifestów i okólników – właśnie wprost do organicznej zabrało się pracy. Podzieliło się na komisye, rozłożyło zajęcia, uspecyalizowało zajęcia i postanowiło — zanim pierwszy krok naprzód zrobi — przejrzeć, obliczyć i ocenić przeszłość emigracyi i obecne jej położenie. I tak np. kiedy komisya naukowa zajmie się szczegółowem sprawozdaniem ze stanu zakładów wychowawczych na emigracyi, wówczas komisya skarbu zbada, jakiemi finansowemi operacyami zapobiedz z jednej strony upadkowi szkół, dziennikarstwa, administracyi itd. na wychodźtwie; a z drugiej, jakiemi granicami objąć potrzeby i nadzieje nasze, ażeby raz do realizacyi powołane, zabezpieczone zostały w swym rozwojowym biegu tak od kaprysów dobroczynności prywatnej, jak i od narowistych zniechęceń wszechwładnego, ale i bezsilnego ogółu wychodźców.

— Korespondent dziennika *Daily News* temi słowy opisuje wkroczenie Prusaków do Paryża:

Na koniec Prusacy są już w Paryżu. Pierwszy Prusak wkroczył przez l' Arc-de-Triomphe dziś o godzinie trzy kwandranse na dziewiątą. Kilku ułanów skierowało się znowu ku placowi de la Grande-Armée.

Jeden z nich jadący naprzód spojrzał w około siebie, przypatrywał się tryumfalnemu łukowi, objechał go w koło, jakby szukając wejścia i nie mogąc go zapewne znaleźć, zwrócił konia i złączył się z towarzyszami swymi. Wkrótce wszyscy razem stanęli znowu przed tryumfalnym łukiem, powtarzając też same manewra. Na ich twarzach widoczne malowało się nieukontentowanie że wjechać przezeń nie mogą. Odstąpili wreszcie od tego zamiaru, galopem puścili się wzdłuż pól Elizejskich i wkrótce zniknęli mi z oczu. Daleko za nimi ukazała się zdala czarna i zbita ludzi gromada. Odgłos bębnów dał się słyszeć. To awangarda 30. 00 bohaterów zwycięzców, którzy przychodzą zająć miasto głodem do kapitulacyi zmuszone.

Plac który rozciąga się przed tryumfalnym łukiem był w czasie oblężenia ulubionem miejscem przechadzek. Z tego miejsca rozlega się widok na Mont Valerien; panuje ono nad całą ulicą de la Grande Armée. Tego dnia jednak oprócz gamenów i robotników nikogo więcej widać nie było. Na widok wkraczających Prusaków nikt ani się poruszył, ani jednego słowa nie wyrzekł. Tylko gdy pierwsi ułani chcieli wejść koniecznie pod sklepienie tryumfalnego łuku głos jakiś się odezwał: *Ah! mais fichez-vous-en....*

Chcąc obaczyć z placu de la Concorde wkraczających Prusaków i zwiedzić brzeg lewy Sekwany, aby się przekonać czyli władze francuskie przedsięwzięły jakie środki ostrożności, przebiegłem szybko elizejskie pola i przebywszy most Inwalidów wyszedłem na plac noszący tęż samą nazwę. Żandarmerya stała w szeregu. Na placu naprzeciw pałacu Inwalidow stali marynarze, liniowe oddziały i mobile czekając rozkazów. Oficerowie zdawali się być zmięszani wieścią o tak wczesnem wkroczeniu Prusaków.

Ministeryum spraw zagranicznych silnie obsadzone było żandarmeryą, która zajęła również dziedziniec Izby deputowanych i most de la Concorde. Od strony elizejskich pól wystawiono podwójną barykadę z próżnych jaszczyków artyleryi w odległości dziesięciu kroków jedna od drugiej. Tymczasem ułani dotarli do końca pól elizejskich i zajęli stanowisko po trzech z każdej strony i wszyscy zwróceni ku dwóm posągom de Vaux de Marly. Zauważyłem że posągi kobiet reprezentujących miasta Francyi, były okryte czarnemi zasłonami z białą obwódką Posąg niewiasty przedstawiającej Strasbourg cały był okryty wieńcami ze zwiędłych nieśmiertelników. Na krańcu ulicy Rivoli, w miejscu, gdzie się ona łączy z ulicą St. Florentin, wznosiła się także barykada również jak i na ulicy królewskiej.

Na placu de la Concorde snuło się zaledwie pięćdziesiąt osób. Dwóch ułanów przejechało go szybko, chcąc zapewne rozpoznać stan rzeczy; z tąd mogli widzieć wszelkie przedsięwzięte przez Francuzów środki ostrożności, tak jakeśmy je tu opisali

Kilku uliczników przywitało ich niezbyt grzecznemi epitetami i okrzykiem: niech żyje Rzeczpospolita! Okrzyk ten powtórzyli nieliczni spektatorowie Ułani nie zwracali zrazu na to uwagi, lecz w końcu, znać zniecierpliwieni, zwrócili szybko konie i pędząc naprzód, zmusili krzyczących do ucieczki.

— Wymarsz Niemców z Paryża (Paryż 3. marca). Czterdziestoośmiogodzinna okupacya już się ukończyła. — Niemieccy żołnierze deptali bruki stolicy francuskiej. Lud paryski zachował się spokojnie i unikał prowokacyi.

Już wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość, że pułkownik Valdau jeździł do Wersalu i traktował z Moltkiem o wycofanie wojsk niemieckich.— Stało się to rzeczywiście dziś rano. O godzinie w pół do ósmej rano poczęły się pojedyńcze oddziały zgromadzać w największym porządku i spokoju; wkrótce kompanie sformowały się w bataliony, bataliony w brygady i dywizye, i rozpoczęły o w pół do 9tej odwrót z zajętego miasta. Na obliczach żołnierzy czytałeś radość, opuszczenie bowiem Paryża to zapowiedź dla nich, że ujrzą niedługo swój kraj, swe rodziny, powrócą do zajęć codziennych.

Podczas gdy Prusacy rozmaitemi punktami wkraczali do Paryża, wymarsz nastąpił jedną tylko ulicą. Trzydzieści tysięcy żołnierza przefalowało po pod łuk tryumfalny Bataliony maszerowały za batalionami a wszystkie z najeżonemi bagnetami, za niemi toczyły się ciężkie działa, dalej ułani z chorągiewkami powiewającemi u lśniących pik, dalej dragoni i t. d Cała kolumna przeciągnęła przez pola elizejskie, po pod łuk tryumfalny. Jak tylko czoło pierwszego batalionu dosięgło łuku tryumfalnego wydano rozkaz zatrzymania się, komendanci rzucili wzrokiem na długą listę zwycięztw francuskich nad niemieckiemi wojskami, wyżłobioną na jednej stronie pomnika, poczem tysiące hełmów podniosło się w górę, a z zgromadzonych pułków piersi głośne odezwały się hura. Po tych objawach radości i zadowolenia pochód ruszył dalej. Tłumy Paryżan patrzyły się na to wszystko w ponurem milczeniu, a gdy ostatni dragon przesunął się po pod łuk tryumfalny odezwały się przekleństwa, gwizdanie. W tem nadjechał powóz z trzema oficerami, którzy spóźniwszy się pospieszali za swym oddziałem. Gdy ich spostrzeżono posypał się grad kamieni i kto wie coby się było stało z śmiałkami, gdy im na pomoc nie byli pospieszyli dragoni.

Z władz francuskich nikt nie był obecnym przy odwrocie wojsk niemieckich i dopiero o godzinie 11tej, gdy ostatnia pikelhauba znikła z oczu ciekawych tłumów, ukazał się oddział francuskich żandarmów, który powstrzymał gamenów pospieszających za ariergardą niemiecką. O godz. 12tej, „Quartier prussien“ przybrało zwyczajną fizyognomię; sklepy i kawiarnie pootwierano, a lud rozprawiał jak najspokojniej o wypadkach ostatnich dwóch dni.

Włochy. Piszą z Florencyi pod d. 2. marca. Mimo rozlicznych, ważnych i naglących spraw jakiemi p. Thiers obecnie jest zajęty, uwiadomił jednakże zaraz po objęciu rządów Francyi Ojca św., że życzy sobie uwierzytelnić u Stolicy św. reprezentanta rzeczypospolitej, któryby był przyjemną Ojcu św osobą. Papież miał w skutek tego dać do poznania, że osobą taką byłby p. Cochin. — Inna natomiast wiadomość paryska donosi, że nowym u Stolicy św. posłem francuskim będzie p. Courcelles. Czy zaś owym reprezentantem przyszłym młodej rzeczypospolitej będzie p. Cochin lub p. Courcelles, to zdaniem tutejszego korespondenta augsburgskiej *Allgemeine Ztg.* różnica będzie wcale nie wielką. P. Cochin bowiem znany jest jako jeden z naczelników francuskich katolików przez swą niefortunną kandydaturę podczas przedostatnich i ostatnich wyborów paryskich. P. Courcelles zaś posłany został na końcu 1848 r. przez jenerała Cavaignac jako poseł rzeczypospolitej do Rzymu, gdzie pierwsze do interwencyi poczynił kroki, a 12 lat później po klęsce wojska jenerała Lamoriciére pod Castelfidardo udał się w misyi poufnej do Włoch, by starać się o uwolnienie żołnierzy francuskich rozwiązanego wojska, którzy wpadli byli do rąk

rządu włoskiego. Antecedencye podobne charakteryzują więc dostatecznie obu tych mężów.

Gorliwość podobna, z jaką p. Thiers polecić się stara Papieżowi, niemiłe naturalnie zrobiła w tutejszych kołach wrażenie, ile że w obec rządu włoskiego nie okazuje podobnej życzliwości. P. Rothan przysłany do Rzymu przed kilku tygodniami przez delegacyę w Bordeaux, czeka zawsze jeszcze na potwierdzenie wystawionego mu przez p. Gambettę uwierzytelnienia, i dla tego nie był jeszcze królowi przedstawiony. P. Rothan fungował raz już dawniej jako pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Turynie.

Przy podobnej nieżyczliwości rządu francuskiego tem niemilej uderzyło tu, że włoska księga zielona ogłosiła depeszę włoskiego posła w Londynie, w której tenże opowiada, że z lordom Granville i podsekretarzem stanu p. Otway miał rozmowę o kwestyi rzymskiej i że angielscy ci mężowie stanu oświadczyli się przy tej sposobności przeciw przeniesieniu stolicy włoskiej do Rzymu. W liście do angielskiego posła we Florencyi oświadczył lord Granville, że oświadczenia te poufnej tylko były natury, na co poseł odpisał, iż włoski minister spraw wewnętrznych zapewnił go, iż oświadczeń owych nigdy nie uważał za urzędowe, a jeżeli mimo to umieścił je w księdze zielonej, to stało się to dlatego tylko, że chciał przez to pokazać, że i znany ze swych sympatyi dla Włoch, mąż stanu wątpi o stósowności przeniesienia stolicy do Rzymu. Oświadczenia tego nie można widocznie tłumaczyć inaczej, jak że i p. Visconti-Venosta też same ma wątpliwości. Lecz jeżeli tak jest, to zapytaćby się można, czemu należy do rządu, w którego programie przeniesienie stolicy najważniejszym jest punktem. Sprawa ta cała wywoła może nie miłejeszcze w parlamencie włoskim debaty.

Nareszcie znaleziono w Rzymie lokale, w jakich obie izby pomieścić się mają: Palazzo di Monte Citorio przyjmie izbę niższą, a Palazzo Madama senat. Ostatni byłby wolał pałac Collegium Romanum lecz odnośną komisyę senatu prosił rząd, aby od tego wyboru odstąpiła ponieważ prawdopodobnie obawiał się, że zajęcie owego Collegium mogłoby wywołać trudności dyplomatyczne.

Poseł pruski przy stolicy św. p. Arnim, powołany do Wersalu, już się tam udał. W skutek tego powstała w Rzymie pogłoska, że p Arnim nie wróci już na swą ambasadę w Paryżu Za tem przemawiaćby się zdawała okoliczność, że poseł bawarski na czas niebytności p. Arnima objął dyplomatyczną reprezentacyę Niemiec w wiecznem mieście.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezalne. Wicerektorem seminaryum tarnowskiego został ks. Stanisław Walczyński, dotychczasowy spirytualny, a jego posadę objął ks. Franciszek Szurmak dotychczasowy prefekt studyów teologicznych. Posady prefektów otrzymali ks. Jędrzej Leja i ks. Józef Oświęcimski.

Kronika.

Lwów 9. marca. Dziś dzień uroczysty dla naszego miasta, wieczorem bowiem nastąpi w Radzie miejskiej wybór burmistrza i wice-burmistrza miasta Lwowa Kto będzie burmistrzem trudno odgadnąć, choć dr. Smolka najwięcej liczy zwolenników. Pewnem jest, że liczba jego zwolenników przenosi 40 głów i p. Aleksander Jasiński i Szemelowski zaledwie mają za sobą po 20 do 25 głosów. Prawdopodobnie przyjdzie do ściślejszego głosowania między dr. Smolką a jednym z dwóch ostatnich kandydatów W każdym razie akcye dr. Smolki stoją najlepiej. Do godności wice-burmistrzów jest kilku pretendentów różnych cechów.

Początek o godzinie 6. wieczorem. Galerye otwarte dla publiczności.

Wczorajsze przedstawienie zwabiło do teatru bardzo liczną publiczność ciekawą ujrzeć operetkę ulubionego warszawskiego kompozytora. Operetka zaleca się wieloma pięknościami, choć libretto jest więcej jak nędzne. Wykonanie było dość znośne. „D w i e w d ó w k i“ i „P o s t s c r i p t u m“ komedyjki z francuskiego raczej nudziły jak bawiły. W pierwszej z nich zamiast pani Szymańskiej wystąpiła z powodzeniem panna Rakowska, a w drugiej p. Królikowski objął rolę po p. Szymańskim, „który z powodu nagłej słabości nie mógł wystąpić“ P. Szymański tym czasem w najlepsze rozpierał się w loży trzeciego piętra. Co to znaczy?

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z 6. marca b. r. pozwolił przenieść zwyczajnego profesora historyi powszechnej przy uniwersytecie lwowskim Dr. Henryka Zeissberg w tym samym charakterze do uniwersytetu w Innsbruku.

— Cesarz mianawał profesora nauk budowniczych Józefa Jägermann zwyczajnym profesorem budownictwa wodnego i drogowego; suplenta Karola Maszkowskiego zwyczajnym profesorem wykreślnej geometryi, a asystenta Jana Franke zwyczajnym profesorem mechaniki i nauki o maszynach, — wszystkich przy lwowskiej technicznej akademii.

— Minister oświecenia mianował na rok szkolny 1870—71 członkami komisyi egzaminacyjnej we Lwowie dla nauki stenografii: prezesem Dr Fryderyka Rulf, zwyczajnego profesora przy uniwersytecie, a egzaminatorami fachowymi: Lubina Olewińskiego, nauczyciela stenografii, i Józefa Polińskiego, nauczyciela przy uniwersytecie.

— **W sprawie tegorocznego poboru wojskowego** ogłasza magistrat miasta Lwowa, że celem przeprowadzenia tego poboru, sporządzony wykaz imienny powołanych popisowych w roku 1851, 1850 i 1849 urodzonych w urzędzie konskrypcyjnym od 4. do 17. marca b r. do przeglądu złożony będzie.

Dla tych, którzy do uwolnienia od poboru na podstawie §. 17 ustawy wojskowej prawo sobie roszczą, wyznacza się do wniesienia odnośnych, przepisanemi dowodami zaopatrzonych reklam, termin do 25. marca b r., które przez protokół podawczy do magistratu przedłożyć należy, gdyż po upływie tego terminu wniesione reklamy nie będą uwzględnione Rzeczone reklamy będą następnie przez c. k. komisyę asenterunkową w oznaczonych terminach załatwiane; — przytem zauważa się, że badanie i orzeczenie o nieudolności do zarobkowania osób dotyczących, przez rzeczoną komisyę dokonane będzie, przeto dołączenie odnośnych świadectw lekarskich do reklam jest zbędne.

Losowanie popisowych, w którem tylko powołani w pierwszej klasie wieku udział biorą, odbędzie się dnia 4 kwietnia b r. w małej sali ratuszowej z tą uwagą: że według rozporządzenia wysokiego ministeryum obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa z dnia 22. czerwca 1869 l. 3342 każdy popisowy, wyciągnięty w tym roku los przez wszystkie trzy klasy wieku popisowego zatrzymuje.

Wniesione na podstawie przepisu §§. 25. i 27. ustawy wojskowej, żądania o uwolnienie od stałej czynnej służby wojskowej tych popisowych, którzy do takowej za zdolnych uznani zostaną, również ta sama komisya asenterunkowa rozstrzygać będzie; przeto winni interesanci w przepisane świadectwa się zaopatrzyć. Do stawienia się na plac poboru zostaną powołani przez dotyczące urzęda łandwójtowskie w przeznaczonych terminach zawezwani Dalej przypomina się, że ci, którzy dobrowolnie do jednorocznej służby wojskowej wstąpić sobie życzą, a do tego kompetencyę mają, winni swe podania w ciągu marca 1871 do dotyczącej władzy wojskowej wnieść, ażeby w razie potrzeby do rewizytacyi przed nadkomisyą rozpoznawczą, która dnia 27. marca 1871 się odbędzie, przedstawić się mogli.

Uwiadamiając o tem osoby w wieku popisowym zostające, magistrat w myśl §. 12. instrukcyi do ustawy wojskowej upomina tych, którzy się z miejsca wydalili, aby wcześnie wracali — lub też swój pobyt dla uniknienia niemiłych skutków w urzędzie konskrypcyjnym lub dotyczącym łandwójtowskim oznajmili.

— **Nieszczęsne wypadki.** Dnia 25. z. m w Porębie wielkiej w pow. bielskim urlopnik Jan Sporysz powracając pijany do domu, upadł twarzą do błota i nie mogąc powstać udusił się. — W Wełdzirzu w pow. Dolińskim wyjechał dnia 11 z. m. nadleśniczy tamtejszy sankami do pobliskiej wsi; w drodze sanie uderzyły o kamień, w skutek czego wypaliła leżąca obok nadleśniczego strzelba tak nieszczęśliwie, że cały nabój trafił go w głowę. — Dnia 9. lutego zamarzł w Sudkowszczyznie w pow. mościskim włościanin Michał Szelciuski — W Krzywczem w pow. borszczowskim utonęła 21. z m. przypadkiem włościanka Norcia Pańków. — W Berwinkowie w pow. kosowskim utonął 25. z m. w Czeremoszu włościanin Mikołaj Popiuk. — Koło Bukowska w pow. sanockim zamarzł dnia 8. z. m włościanin Michał Kowłowski. (*Gaz. Lw.*)

— **Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników** austryacko-węgierskiej monarchii zawarło w lutym b. r. 346 nowych zakładów o zabezpieczenie na życie reprezentujących 313 952 złr. kapitału i 1400 zlr. renty. W pierwszych dwóch miesiącach b r. zawarto tedy razem 670 zakładów. Rozwój oddziału ubezpieczeń na życie tego towarzystwa, wskazują najlepiej następujące cyfry: w lutym 1869 r. było 83 zakładów z kapitałem w sumie 58.947 złr., renta 400złr.; w lutym 1870 r. 187 zakładów z kapitałem w sumie 173.139 złr. i rentą 600 złr; w lutym 1871 r. 346 zakładów z kapitałem w sumie 313.959 złr i rentą 1400 złr. Z tych zakładów zrealizowano w roku 1871 dziewięć, w skutek czego towarzystwo wypłaciło 7.600 złr. z kapitału ubezpieczeń.

— **Pewien starozakonny z Wiednia**, który przeszedł na wiarę protestancką, umarł w tych dniach w Pancsowa w Węgrzech, pozostawiwszy swym wnukom majątek, wynoszący 1,300 000 guldenów. Człowiek ten, z nazwiska Jan Daniel B., był w ciągu długich lat opatrznością mniejszych i większych właścicieli węgierskich, którym na grube procenta pożyczał pieniędzy. Miał on czterech synów i trzy córki, lecz nie troszczył się wcale o ich wykształcenie, odmawiając im nawet w późniejszym wieku wszelkich środków utrzymania. Mawiał on zawsze z pewnem szyderstwem: że przyroda obdarzyła ich rękami i nogami, których powinni użyć dla zapewnienia sobie bytu. W obec takich ojcowskich uczuć, spadkobiercy lichwiarza zdecydowali się użyć małego gwałtu, względem swego rodzica Pewnego poranku Jan Daniel B. powróciwszy do domu z wycieczki odbytej w swych interesach pieniężnych, napadnięty został z nienacka przez swe dzieci, które powiązawszy go silnie, zabrały mu około 100.000 guldenów, które znalazły przy nim Lichwiarz, rozwścieczony tą zasadzką, opuścił całkiem swą rodzinę, rozwiódł się z swą żoną, która miała udział w tym spisku i zamieszkał w Wiedniu, gdzie przyjął wiarę ewangielicką. Od tej chwili prowadził on życie skąpca zrywając z dawniejszemi swemi zwyczajami, które były dość kosztowne. Przed niedawnym czasem umarł on, jak to wyżej powiedzieliśmy, po zapisaniu całego swego majątku swym wnukom, oprócz wszakże 9 000 guldenów, które przeznaczył dla kościoła w Peszcie.

— **Kraków 4. marca 1871** (*Ski*). Od czasu, kiedy pisałem list ostatni, wiele zaszło nowych rzeczy. Skończył się karnawał, a z nim uciechy, kłopoty i różnorodne wydatki, i znowu nas Kraków zwykłe wiedzie życie

Wisła, która w wielu miejscach ogromne porobiła szkody, koło Krakowa nie bardzo dała się weznaki. Ale bo też na razie zachowano środki ostrożności. Koło mostu wiodącego do Podgórza i opodal będącego mostu kolejowego, pijonierzy piłowodami zakładanemi rozłamywali lód na Wiśle i tym sposobem zapobiedz zdołano niszczącemu wylewowi. Inaczej działo się w innych okolicach; potworzyły się zatory, wody wylały i zatopiły wsie całe. O nieszczęśliwych tych wypadkach wiadomo wam i dla tego szczegółowo nie donoszę o nich.

W Podgórzu ukonstytuowała się rada gminna po wielu nieprzyjemnych przejściach i wybrała z swojego koła naczelnika gminy w osobie p. Seelinga de Saulenfels, pensyonowanego nadradcę skarbowego, znanego z prawości charakteru, sumienności i usłużności dla każdego. Zastępcą burmistrza obrano p. G. Barucha, właściciela parowego młyna i piekarni parowej, a asesorami pp. Żabieńskiego i Marcelego Cieślickiego.

W tych dniach otwarto u nas w Krakowie wystawę rolniczą; w d. zaś 12. lutego odbyło się w stowarzyszeniu Postępu nadzwyczajne walne zebranie celem oznaczenia czasu, oraz wyboru komitetu najbliższej wystawy rękodzielniczo-przemysłowej, urządzić się mającej w Krakowie. Naszem zdaniem wystawa podobna byłaby bardzo pożądaną rzeczą, albowiem mielibyśmy dokładny obraz wyrobów naszych rzemieślników i przemysłowców, co niezaprzeczenie wpłynęłoby na ogólny postęp

Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie zawiadamia, iż wykłady teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa rozpoczną się w d. 4 marca i trwać będą do końca czerwca. Odezwę tę posyłam wam w całości, może zechcecie z niej korzystać i umieścić ją w ramach swego pisma. Od soboty wiele mówią o konkursowym dramacie p Józefa Narzymskiego, uwieńczonym pierwszą nagrodą. Grano go w sobotę, w niedzielę i we wtorek. Teatr był literalnie przepełnionym, a wiele osób musiało bez biletów powracać do domu.

Dramat ten drukuje *Tygodnik illustrowany* warszawski. *Kaznodziei katolickiego* wyszedł już zeszyt pierwszy. Wydanie staranne. Niezadługo wyjdzie na jaw I. tom „Pamiętników autora Czarnej księgi.“ Druk już zupełnie ukończono.

Mamy przed sobą pierwszy tom pism Ewarzysta Estkowskiego dla dzieci i młodzieży, wydany nakładem znanego pisarza a przytem gorliwego nakładcy p. Józefa Chociszewskiego, który wydaje także w Poznaniu *Przyjaciela dzieci i młodzieży*, pismo bardzo tanie, a pięknemi rycinami ozdobione.

Pierwszy tom pism Estkowskiego nosi tytuł: S z k ó ł k a d l a d z i e c i i ma wiele bardzo starannie wykonanych drzeworytów. Niebawem wyjdzie drugi tom S z k ó ł k i; później wyjdą dwa tomy S z k ó ł k i d l a m ł o d z i e ż y Niezaprzeczenie dzięki należą się p. Chociszewskiemu, że dziatwie polskiej w pięknem wydaniu przynosi prace tak znakomitego pedagoga naszego, gorąco kochającego młodzież polską.

Z 1. na 2 marca w nocy wydarzył się w Podgórzu straszny wypadek Nie więcej jak o sto kroków od ekspozytury policyjnej, nad samą Wisłą, zamordowano młodą dziewczynę, którą zupełnie nago nazajutrz znaleziono. Miała tylko trzewiki na nogach. Służyła ona u miejscowego parasolnika, izraelity, a pochodziła z Zakluczyna z pod Wieliczki. Nie słychać dotąd, by wykryto sprawcę. Śledztwo wytoczono.

— **Nowy sposób samobójstwa.** Jeden z mieszkańców Kalifornii odkrył nowy sposób samobójstwa. Najął on w tym celu kilku Indyan, i kazał się żywcem pogrzebać. Niezawodnie chciał on, aby o nim mówiono i rzeczywiście skutek był pożądany. Indyanie bowiem, którzy nie umieli zachować tajemnicy, donieśli o tem parafianom, którzy odkopali go; był to ich pastor. Dziś jest on jednym z najszczęśliwszych, najbardziej pożądanych i najlepiej płatnych kaznodziei w San-Francisco.

— **Odczyty o Paryżu.** W Wiedniu bawi od kilku dni znany francuski literat i publicysta, p Jules Amigues, eksredaktor dziennika *Moniteur Universel* i autor dramatu „Maurice de Saxe,“ który odegrany w teatrze Français, zjednał sławę autorowi. P. Amigues przybywszy do Wiednia wprost z Paryża, gdzie bawił przez cały czas oblężenia zamyśla urządzić odczyt w języku francuskim o strasznych wypadkach, jakich w chwilach ostatnich była widownią Francya.

— **Podróże po Afryce.** Hrabia Bela Szapary, jeden z magnatów węgierskich, podróżujących obecnie po Afryce, pisze w liście prywatnym z Kairu co następuje: Nim przedsięweźmiemy podróż naszą do katarakt nilowych, udaliśmy się z wizytą do wice-króla Egiptu, który przyjął nas z nadzwyczajną uprzejmością i takim przepychem, jaki zwykle okazywany bywa tylko w razie odwiedzin jakiejkolwiek osoby koronowanej. Takie miłe przyjęcie wprawiło mnie w podziw. Kiedyśmy mu objawili nasz zamiar obejrzenia katarakt nilowych, oddał nam do rozporządzenia nader piękny, z całym komfortem urządzony statek, i polecił, aby wydano rozkaz urzędnikom, iżby wszędzie przy spotkaniu się z nami, pamiętali o naszych wygodach. Dane nawet zostało pozwolenie znajdowania się na nabożeństwie w meczetach. Wieczorem udaliśmy się do opery włoskiej jednej z najlepszych w świecie; ale za to owa rzadka rozkosz artystyczna przypada dość drogo, gdyż loża na jeden wieczór kosztowała nas 75 franków. W Kairze wszystko jest nadzwyczaj drogie. Wynajęcie porządnego powozu kosztuje 40 fr. na dobę. Wczoraj otrzymałem zaproszenie na „strzelanie do gołębi“ i wygrałem nagrodę 300 franków. W teraźniejszym czasie wyprawia się do grobu proroka do Mekki karawana derwiszów, pielgrzymów zebrało się około 70, grupa nader interesująca. Wielbłądy ich szybko idą, ale mimo to, podróż potrwa 25 dni, nim dojdą do miejsca świętego

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 3. marca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej*). (Dokończenie).

Handel koniczyną osłabł dla braku popytu na targach zagranicznych. W Berlinie, Wrocławiu i Monachium jest tylko popyt na bardzo dobry gatunek koniczyny, której w Galicyi jest bardzo mało. Jeżeli mimo to ceny nie spadły, to przypisać należy tę okolicność słabemu dowozowi i nadziei właścicieli koniczyny, że popyt zwiększy się niebawem. — Handel szmatami był ożywiony. Do fabryk papieru w Austryi (zachodn.) wywieziono około 700 cetnarów szmat Za szmaty mięszane płacono loco Tarnów 8 złr. — 8 złr. 50 ct. od cetnara. Popyt na szmaty wełniane jest bardzo słaby. Kupują je tylko austryackie fabryki papieru. — Handel naftą nie ożywił się w ostatnim tygodniu, chociaż koleje żelazne mało nafty amerykańskiej na targi dowiozły, a tem samem nafta galicyjska nie spotkała się ze silną konkurencyą. Z powodu znacznie mniejszej konsumcyi w miesiącach wiosennych i letnich, kupcy nie zamawiają już dzisiaj większych zapasów nafty. Z Drohobyczy wysłano w ostatnich dwóch tygodniach około 500 beczek nafty do Austryi. Za cetnar nafty płacono 14 złr. — 14 złr 50 ct.

Ruch w handlu zbożowym był słabszym na targach w Zachodniej Galicyi, co jest skutkiem osłabienia na targach zagranicznych. Natomiast we wschodniej Galicyi ruch był ciągle ożywiony, do czego przyczynił się głównie dowóz dość wielkich zapasów zboża z Rosyi. Zmiana temperatury zdaniem gospodarzy jest pomyślną do zasiewów ozimych. Powszechne przypuszczenia, że zakończenie wojny wpłynie bardzo pomyślnie na spotęgowanie ruchu w handlu zbożowym okazały się płonnemi. Dowóz zboża z Rosyi był w ostatnich dwóch tygodniach znaczny. Mianowicie dowieziono wielkie zapasy do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk i Husiatyna. Pszenicę i żyto kupowali kupcy z Westfalii, prowincyj nadreńskich, Wrocławia, Berlina i Szczecina. — Wiadomość, że ministerstwo wojny stara się o powiększenie liczby wagonów na kolejach austryackich, zrobiła w świecie handlowym bardzo pomyślne wrażenie. — Niezadługo zwrócone zostaną kolejom austryackim wagony, które w czasie wojny zatrzymane zostały w Niemczech Transport bowiem materyałów wojennych i wojska skończy się prawdopodobnie w najbliższych czterech tygodniach Wagony te zostały zapewne przy ciągłych transportach uszkodzone.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: B o c h n i a: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 60 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. 50 ct., Dowóz był słaby. Na pszenicę, żyto i owies był wielki popyt T a r n ó w: pszenica 190 ft. 10 złr. 25 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmień 156 ft. 5 złr., owies 112 ft 3 złr. 60 ct. Ruch był znaczny; zboże trzymało się w cenie. D ę b i c a: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 25 ct., jęczmień 185 ft. 4 złr 90 ct., owies 108 ft. 3 złr. 10 ct, Na żyto był wielki popyt. J a r o s ł a w: pszenica 190 ft 9 złr. 50. ct. —10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 5 złr 40 ct — 6 złr 20 ct., jęczmień 153 ft. 4 złr. — 4 złr. 50 ct owies 112 ft. 3 złr. 30 ct — 3 złr 60 ct. Wielkie zapasy żyta i pszenicy przywieziono z Rosyi. Ruch był ożywiony. Popyt był wielki, gdyż kupcy z Niemiec zakupowali znaczne zapasy zboża. Tylko na jęczmień i owies nie było popytu. P r z e m y ś l: pszenica 190 ft 9 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 155 ft. 5 złr, owies 110 ft. 3 złr. 20 ct Z powodu złego stanu dróg dowóz zboża był słaby. B r o d y: pszenica 190 ft. 8 złr 40 ct. — 9 złr., żyto 180 ft. 4 złr. 30 ct — 4 złr. 60 ct, jęczmień 156 ft. 3 złr. 30 ct. — 3 złr. 80 ct, owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. — 2 złr. 80 ct., groch 200 ft. 6 złr., rzepak 168 ft. 12 złr. — 12 złr. 50 ct, hreczka 156 ft. 3 złr 40 ct. — 3 złr 80 ct Na żyto i pszenicę był w ostatnich 14tu dniach bardzo wielki popyt Ceny szły w górę. Pruscy ajenci kupowali wielkie zapasy zboża a mianowicie grochu. T a r n o p o l: pszenica 190 ft 8 złr. 30 ct, żyto 180 ft. 4 złr. 20 ct. — 4 złr. 40 ct., jęczmień 155 ft. 3 złr. 50 ct., owies 110 ft. 2 złr. 60 ct. Kupcy z Wrocławia i Szczecina kupowali wielkie zapasy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14tu dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 900 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 220 wołów.

— **Sprawozdanie** komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. za rok 1870. (C. d.)

Z życia oddziałów — o ile ono jest nam wiadomem — niech nam wolno będzie podnieść choć kilka szczegółów uznania lub zalecenia godnych; mianowicie:

1. Praktykowane w oddziale rudeńsko-gródeckim przy każdem ogólnem zgromadzeniu losowanie rozmaitych przedmiotów pomiędzy członków. Między przedmiotami, na ostatniem ogólnem zgromadzeniu losowanemi, były: dziełka wchodzące w zakres rolnictwa i chowu bydła; świdry, kłódki, motyki do karczowania i do uprawy chmielu, trokary i puszczadła wyrobów angielskich; ryskale, widły, noże i piłki ogrodnicze z fabryk styryjskich; doborowe gatunki niektórych zbóż, jak: pszenicy frankensztejnskiej, sandomirskiej, jęczmienia graniastego, grochu wielkiego i tp. Losowanie takie może podziałać bardzo korzystnie, szczególniej na włościan i na klasę mniej zamożną.

2. Premiowanie bydła włościańskiego w oddziale kamioneckim, które się odbyło z funduszów tegoż oddziału dnia 6. października w Radziechowie, a w Busku dnia 13. października, Przyczynili się do tegoż członkowie tamtejszego oddziału: pp. Karol hr. Mier, który zrzekł się przydanej mu nagrody za oborę w kwocie 80 zl., na rzecz premiowania bydła włościańskiego — i przewodniczący oddziału p. Tytus Kielanowski, przeznaczając z funduszów własnych 50 zł. na ten cel. Z tych 130 złr. wyznaczono 13 premiów po 10 złr., z których przypadło ośm dla Radziechowa, a pięć dla Buska.

3. Zwiedzenie zakładu dublańskiego przez osobną delegacyę zesłaną z ramienia ogól. zebr. oddziału rudeńsko-gródeckiego, a z czego sprawozdanie udzielił nam już oddział w odpisie. Zbliżenie takie i zapoznawanie się z zakładem dublańskim, kolejno wszystkich oddziałów, byłoby bardzo do życzenia, raz — że ściśniłoby węzły między zakładem a oddziałami, i usunęłoby niejedno może uprzedzenie; a powtóre, iż byłby to bodziec najdzielniejszy dla zakładu, do wytężania sił wszystkich, aby się nie spotkać z krytyką — a zarazem regulator najlepszy gdyby kierunek zakładu był mniej właściwy lub wcale niepraktyczny; zwłaszcza, gdyby w odnośnych sprawozdaniach przyjęto za zasadę: „amicus Plato, magis amica veritas. — Wreszcie:

4. Wydawane przez oddział Bóbrecki litografowane pisemko pod tyt.: „Kurjerek,“ które mieści w sobie to, co wszystkich gospodarzy jak najmocniej obchodzi; a rubryką swoją cen targowych i anonsów niepospolite może wyświadczyć usługi i korzyści. Przykład to zaiste godny do naśladowania, a łatwy do wykonania; bo prócz dobrej woli, kosztów prawie żadnych nie wymaga. (C. d. n.)

Lwów dnia 1. marca. (**Ceny zboża**). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40 9.60, żyta 160 fnt. 5 40—5 50. pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—. jęczmień 140 fnt. 4.70—4.90 hreczka 140 fnt. 4 30—4.50. owies 100 fnt 3 00—3.15, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25. groch 6.75.7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80—7.50, fasoli 180 fnt. 7 75 9 50, jagły 180 fnt. 11.—13.25 złr., koniczyna 180fnt. 55—58 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 15 50—15 75 złr, rzepak letni 150 fnt. 13 00—13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10 00—10 50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.65, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9.75, anyż rosyjski ctn 17 00—17 50 złr, anyż płaski ctn. 14.—15.25 złr. kminek 100 fnt. 16 00 - 17.50 złr, len 100 fnt. 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13—18.50 złr., chmielu 100 fnt 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.—26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24.—24 50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr, wosk żółty wiejski 100 103, potaż słomiany 100 fnt 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—30 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt 27—28 złr., olej konopny surowy 100 f. 26.50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr., olej słonecznikowy 100 fnt 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt — — złr., łoju 100 fnt 30.-30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18 75 (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Z Bordeaux telegrafują pod d. 7. b. m., iż zawiązała się tam parlamentarna koalicya z republikanów i legitymistów lewicy w zamiarze rozbicia Zgromadzenia narodowego, gdyż Zgromadzenie to miało jedynie orzekać w kwestyi pokoju, nie zaś w kwestyi konstytucyi i formy rządu.

Juliusz Favre podał się do dymisyi.

Cesarz Wilhelm przeniósł swą kwaterę do Ferriers odbywszy pierw przegląd 12 korpusu armii pruskiej, 1go korpusu bawarskiego i dywizyi wirtembergskiej na pobojowisku pod Villiers. — Nie wiadomo jeszcze kiedy cesarz powróci do Berlina, pewnem atoli jest że 21. b. m. zagai w własnej osobie raichstag niemiecki.

W Bawaryi rozpoczęło się urlopowanie wojska liniowego. Oficerowie francuscy otrzymali wolność udania się gdzie zechcą swoim kosztem, jeźli nie chcą czekać na wytransportowanie ich wraz z wszystkimi internowanymi.

Rezultat wyborów w Bawaryi jest następujący: 29 liberalnych będących za zjednoczeniem Niemiec i 17 patryotów przeciwnych temu.

Z Rzymu telegrafują pod d. 8. marca, że przybył tam nadzwyczajny ajent rządu rossyjskiego dla traktowania z kardynałem Antonellim. Opowiadają, że przywiózł znowu obietnicę ulżeń dla kościoła katolickiego w Polsce, mianowanie biskupem warszawskim osoby miłej Papieżowi i przyjęcie nuncyusza w Petersburgu.

Hr. Wimpfen odjechał z Wiednia do Berlina z odpowiedzią cesarza austryackiego na notyfikacyą o cesarstwie niemieckiem.

Sturm i towarzysze wniosą w Rajchsracie projekt do ustawy małżeńskiej.

Poseł rosyjski Nowików, stara się przekonywać tutejsze sfery, że nie ma mowy obecnie o żadnych nowych niemiecko-rosyjskich układach.

Kursa z dnia 8. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102 70 Akcye kredyt. węg. 86 50. Anglo-austr. 220.50 Akcye Karola Ludw 248.75. Kolej siedmiogrodzka 167 00. Kolej południowa 174.00. Kolej Alf. 170 00. Kolej państwowa 387 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.00 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 157.00. Kolej północna 211.00. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 84.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.00. Losy z 1864 roku 122.00. Usposobienie stałe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 5. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powiet. za wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	743.37	+ 2 0	76	Z. b. sł.	10
2. godz. po poł	744.73	+ 5.0	74	PdZ. »	10
9. godz. wiecz.	744.93	+ 1.8	87	Cicho	0

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. marca.

	płacą		żądają	
	zł.	wal	a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	243	75	250	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	188	25	189	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	00	118	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80	25	80	70
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	25	72	75
Banku hipot. galic. 6%	88	10	88	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86	25	87	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	00	74	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	82	5	87
Napoleondor	09	85	09	94
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	61	1	62
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	00	123	00
Wiedeń dnia 1. marca.				
Papiery panstw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	80	58	90
„ „ „ srebrem	68	30	68	40
pożyczka ost. z r. 1839	279	00	280	00
Pożyczka loter z r 1854	89	00	89	50
„ „ „ 1860	95	60	95	80
„ „ „ 1864	122	30	123	50
„ podatk. „ 1864	000	50	00	00
Listy zastawne domen	123	00	123	50
Oblig indemniz galic	74	00	74	50
„ „ bukow	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	218	25	218	75
Centralny bank	59	50	60	50
Kredytowy zakład	255	20	255	40
Franko-Austryackie	102	00	103	25
Galicyjskie dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	87	00	88	00
Hipoteczny bank galicyjski	119	00	120	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	725	00	726	00
Vereinsbank	105	00	105	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr	57	80	58	10
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	33	25	33	75
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	170	00	170	50
Karola Ludwika	249	75	250	00
Północna Ferdynanda	2110	25	2115	00
Franciszka Józefa	191	75	192	00
Lwowsko-Czerniow Jassy	188	50	189	00
Rudolfa	161	25	161	50
Siedmiogrodzka	167	00	167	50
Staatsbahn	381	50	382	50
Południowa	179	40	179	60
Tramway wied.	184	75	185	75
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północna	157	00	157	50
„ wschodnia	80	00	80	50
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	00
Bank włościański galicyjski	87	00	87	50
Tow kred ziem. gal 4%	72	00	72	50
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar austr. 5% m k	97	65	97	25
Bank nar austr 5% w a	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 3%	106	50	107	00
Bodencredit w. a 5%	87	25	87	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	87	80	88	25
Ferdynanda północna	104	20	104	40
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	50
„ „ z r 1867	98	50	98	75
Lwow -Czern -Jas. z r. 1867	88	00	88	25
„ „ „ z III em	85	25	85	00
Rudolfa	89	40	89	60
Siedmiogrodzkiej	89	65	89	85
Południowej kolei	112	90	113	20
Państwowej kolei	135	00	136	00
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	92	25	92	50
Elżbiety nowa	99	00	99	25
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	50	92	75
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91	00
„ „ w. a	87	75	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	164	00	164	25
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	70	91	85
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl	124	30	124	40
Frankfurt 100 zł oł w p N.	103	80	103	90

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.